№ 15. 15 KWIETNIA 1923 r. Rok V.

Należność przesyłkowa opłacona w urzędzie pocztowym



Cena Tygodnika kwartalnie jeden złoty polski.

Adres Redakcji i Administracji: Sieradz — Telefon № 10. Skrzynka poczt. № 49.

KALENDARZYK.
15. N. Anastazego M.
16. P. Marceljana i Lamperta
17. W. Aniceta P. M.
18. Ś. Bogumiła W.
19. C. Tymona M.
20. P. † Sulpicjusza
21. S. Anzelma B. W. D. K.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz milimetrowy szerokości całej szpalty— 5 groszy polskich.

Czcijmy mogiły bohaterów!

„Z przeolbrzymią dumą przystępuje każdy Polak do poznawania porozbiorowych dziejów swego narodu. Jest to jeden z najpiękniejszych okresów naszej historji, — stanowiąc równocześnie jedną z najświetniejszych stronic dziejów ludzkości. Historja zna niemało narodów, które część życia swego w niewoli przepędzić musiały, niemało narodów, które walczyły przeciw tej niewoli z wytrwałością i poświęceniem, lecz historja nie zna ani jednego narodu, któryby wpadłszy w niewolę tak wyjątkowo ciężkich warunkach — bronił swej niepodległości z taką odwagą i poświęceniem, — jak jej bronił naród polski". (Siemiradzki — Dzieje porozbiorowe).

„Dziś, kiedy w poszumie z mogił powstańczych porwanych-sztandarów, w Wolności, idziemy w słońce lepszego jutra — spieszmy poznawać księgi męczeństwa narodu polskiego — wszędzie tam, gdzie będziemy się potykać o kości naszych ojców i dziadów; spieszmy z pyłu zapomnień — wznosić do wiecznej pamięci mogiły nieznanych bohaterów-powstańców, bo o nich kryją się patenty na nieśmiertelność naszego narodu, a w grudkach ziemi zlepionych ich krwią i łzami, znajdziemy słowa „Jeszcze Polska nie zginęła", będące pierwiastkami naszego życia".

Jedną z tych licznych mogił w powiecie sieradzkim—jest mogiła, kryjąca zwłoki, ośmiu powstańców w lesie pyszkowskim (maj. i wieś Pyszków.)

Ognisko nauczycielskie w Złoczewie, w imię powyższego — zwraca się z płomiennem wezwaniem do wszystkich mieszkańców powiatu — do podjęcia pracy, by na mogile tej jaknajwcześniej stanął krzyż, jako symbol i pomnik naszego ukochania bohaterów. Z tego powodu zwracamy się do wszystkich mieszkańców ziemi sieradzkiej, by spieszyli z datkami na cel powyższy.

Wiadomości i ofiary można składać w administracji „Ziemi Sieradzkiej" — w szkole Nr. 1 w Sieradzu (w klasztorze i w szkole Nr. 1 w Złoczewie.

Uczmy się naszej historji — z mogił!

Zarząd Ogniska
Kirschanek Fr. — prezes
Kukuła Antoni — sekretarz.

„Obrońcy ludu“.

Podajemy głos jednego z prawych i światłych gospodarzy, który od szeregu lat zajmuje się pracą ludową, znany jest szerszemu ogółowi włościjan, dla których pracuje z całym poświęceniem Mat. Manterys, poseł na Sejm pisze w „Ojczyźnie“.

„Obrońcy ludu“, pod takim tytułem występują zawsze w swoich gazetach i na zebraniach publicznych towarzysze z partji „Wyzwolenia“. Wolno im tak pisać i mówić o sobie, lecz niechże w takim razie wolno będzie i nam z obozu Narodowego wywlec na światło dzienne ich robotę i głosowanie w Sejmie.

Zastrzegam się, iż nie poto piszę abym miał dokuczać tym czerwonym „żydolubom“ z Wyzwolenia, lecz pisząc chcę przedstawić tych rzekomych „obrońców ludu“ w ich własnem świetle i jakimi naprawdę są, bo czytając ich gazety i słuchając co mówią ludowi na zebraniach, a patrząc na to, co oni znowu mówią i robią w Sejmie, można dopiero się połapać i zrozumieć co ci marni ludzie robią i do czego zdążają.

Zajrzyjcie tylko do programu „Wyzwolenia“, a zobaczycie tam między innemi bredniami taki kwiatek. Ludność kresowa powinna mieć autonomję, (to znaczy państwo w państwie), ziemia na Kresach winna być dawana tylko miejscowej ludności, a nie polskim panom i chłopom, bo ta ziemia należy od wieków do Białorusinów i Ukraińców.

Tak piszą i mówią „Obrońcy ludu“ z Wyzwolenia i w Sejmie pracują i głosują w tym kierunku. Jak z tego widzimy, Wyzwoleńcy godzili się na to, aby nasi polscy bracia i synowie ginęli w krwawych bojach za całość Ojczystej ziemi, lecz gdy tym ofiarnikom okrytym ranami Naród chce dać po kawałku ziemi, aby na starość mieli przytułek własny, to nowocześni międzynarodowi „obrońcy ludu“ z partji „Wyzwolenia“ na to nie pozwalają, bo według talmudu to „panów“ w tych folwarkach należy się wywieszać co do jednego, a ziemię rozdać rusinom, a Lud Polski ten prawy spadkobierca po polskiej szlachcie, niech sobie idzie o żebraczym kiju w szeroki świat i do Ameryki. Tak rozumują i głosują w komisjach i w Sejmie „Obrońcy Ludu“, Wyzwoleńcy.

Teraz, Czytelnicy, chodźcie ze mną do tego bolszewickiego ogrodu na którem wisi szyld z napisem „Wyzwolenie“ i zobaczymy jakie tam kwiateczki zakwitły od 1 do 28 marca b. r.

Pierwszego marca „Obrońcy ludu“ z „Wyzwolenia“ głosowali w Sejmie razem z żydami i rusinami, aby napływowych bolszewików i żydów nie wydalać z Polski.

Szesnastego znowu marca, gdy odbywało się uroczyste posiedzenie z racji uznania granic Polski i gdy za krzyki nieprzyzwoite w Sejmie Marszałek prosił cały Sejm aby ukarać bolszewika Łuckiewicza wyrzuceniem z Sejmu, to „Wyzwoleńcy„ głosowali przeciwko temu, przeciwko wszystkim polakom. Na szczęście, iż „Piastowcy“ uznali za stosowne bronić razem z Narodowcami honoru Sejmu i czci polskiego imienia i ukraiński „ryzuń“ Łuckiewicz został wyrzucony z Sejmu na jeden miesiąc.

Ogrodnicy z Wyzwolenia poczuwszy już wiosnę usilnie pracują około swoich bolszewickich latorośli i kwiatów, a że są urzędowymi obrońcami ludu polskiego już piąty rok, więc jako stara i zasłużona „jaczejka“ obecnie rozszerzyli swoje opiekuńcze czerwone skrzydła na rusinów i żydów.

Okazja ku temu wnet się znalazła, bo oto polskie władze wsadziły w Grodnie do więzienia około

10.

Tam i z powrotem.

(Z pamiętnika lekarza).

Przez autora dzieł „Tarcza i strzała, „Serce i świat“ „Głębiny życia“ i t. d

Ciąg dalszy.

Ale moi rodzice! Z tego wszystkiego czułem, że cierpię głównie z ich przyczyny, gdyż sam nie byłem nigdy na tyle związany z moją wiarą i nią kierowany, aby jej upadek sprawiał mi tak głęboką boleść, lub czynił w mej duszy tak bezdenną pustkę. Mimowoli przyszła mi na pamięć powiastka, jaką niegdyś czytałem, w której pewien młody człowiek poważnie i gorliwie starał się uwierzyć, że kocha pewną młodą dziewczynę, którą mu ojciec wybrał, aż w końcu wyobrażał sobie, że tak jest rzeczywiście. Prosił o nią. Ta jednak, właśnie dlatego że był jej drogi, zauważyła dobrze, iż jego serce do niej nie należy i odmówiła mu ręki. Mimowolnie wtenczas wykrzyknął: „O, jakże się mój ojciec zmartwi!“

Pewnego wieczora po kilku dniach niewesołej pracy udałem się znowu do Fallersteinów. Było tam więcej zebranych gości; między innymi Sendaris, który gorąco sprzeczał się z dwoma starszymi panami. Gdy mnie Henryk spostrzegł, podszedł zaraz do mnie i rzekł:

„O, ty młody mizeraku! Wyglądasz, jakbyś był skazany na dożywotnie więzienie lub karę śmierci! Chodź, rozerwij się trochę! Rozwesel się tem mnóstwem obrazów, jakie nam Sendaris maluje swojemi usty“!

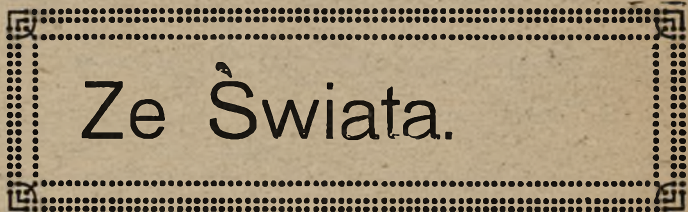
Profesor posiadał rzeczywiście dar w najwyższym stopniu ubierania swych myśli w coraz to nową i nieoczekiwaną szatę. Jego gra słów była czasami wprost zdumiewającą, jego porównania były tak nieoczekiwane i osobliwe, że czuło się je nieraz, nawet na jego wykładach, jakby dotknięcie prądem elektrycznym. Gdy się zbliżyłem do niego, przestał mówić. podał mi po przyjacielsku rękę, pociągnął mnie za sobą do kąta pokoju i usiadł obok mnie na sofie. Zarówno zmieszany tą życzliwością, jak i uradowany wyróżnieniem przez tego słynnego człowieka, siedziałem przy nim w milczeniu oczekując na sprawę, jaką mógł mieć do mnie.

„Mój kochany przyjacielu“, zaczął, „bardzo mi pana żal! Proszę mi darować, że powiem panu kilka słów szczerych o nim samym. Ja wiem zupełnie dokładnie, co się w panu odbywa. Pan nie jest

40 bandytów, na których ciężą morderstwa i rabunki. Druga szajka około 60 ludzi była zorganizowana przez rosyjskich bolszewików i litwinów do wywołania zbrojnego powstania i odebrania Polsce Wilna; do tej szajki zbrojnej należy też jeden z posłów, a wszyscy ci bandyci i rewolucyjni bolszewicy pochodzą z naszych polskich kresów, przeto rząd polski ich uwięził. Z tego powodu różni opiekunowie tych zbrodniarzy wnieśli dnia 21 marca żądanie do Sejmu, aby Sejm nakazał rządowi puścić na wolność tych złoczyńców. W trakcie rozpraw nad tem wyszedł na trybunę Sejmową Minister Sprawiedliwości p. Makowski i dowodził Sejmowi z aktami sądowemi w ręku, iż w żaden sposób niemoże się zgodzić na wypuszczenie z więzienia tych zbrodniarzy, bo jedni z nich są mordercami, a drudzy są zdrajcami Stanu, odebrano im około 50 karabinów, 17 paczek pyroksyliny do wysadzenia mostu kolejowego pod Wilnem. Mowa p, Ministra i fakty imienne, które ogłosił jak wielkie nieszczęście groziło Polsce, wywarły w Sejmie okropne wrażenie. Lecz teraz dopiero następuje chwila ważna i ostateczna. Marszałek poddaje pod głosowanie, kto jest za nagłością wniosku i wypuszczeniem z więzień tych zbrodniarzy? Chodź teraz w tym momencie głosowania do Sejmu Ty, Bracie mój, Ludu polski, i patrzaj własnemi oczyma, kto i jak głosuje? Narodowcy z Piastowcami głosują razem przeciwko wypuszczeniu, a ci co się mienią „Obrońcami ludu" — Wyzwoleńcy, głosowali razem z żydami, z rusinami i socjalistami za nagłością i wypuszczeniem z więzień swoich czerwonych towarzyszy. Przegrali jednak w głosowaniu kumotrowie Trockiego i Lenina. Nas było na szczęście trochę więcej.

Przedstawiłem Ci, Ludu Polski, nagie, o pomstę wołające fakty zbrodniczych czynów tych ludzi, którzy się mianują Twymi „obrońcami". Osądź teraz sam według swego rozumu i sumienia.

Nie w stanie jestem przelać na papier wszystkich kwiateczków tych obłąkańców z „Wyzwolenia", na które patrzymy codziennie w komisjach i w Sejmie, brakłoby czasu i papieru. Kończę tę bolesną kartę z życia „Obrońców ludu" i dodam z całą bezstronnością, że jeżeli społeczeństwo i Lud polski ma coś do zarzucenia Narodowcom, jeżeli to społeczeństwo potępiało czyny niektórych Piastowców, to jednak były to grzechy jeszcze powszednie w porównaniu ze śmiertelnymi grzechami „Wyzwolenia" i Lud polski chcący ratować kraj i swój samodzielny byt winien się domagać od przyszłych rządów polskich (nie p. Sikorskiego) i Sejmu, aby tych pięcioletnich „Obrońców ludu" zesłał bezpowrotnie na wyspę Sachalin, a Trocki z Leninem zapewne ich przytulą do siebie, jako swoich męczenników polskiej „reakcji".



Francja.

— Umarł Dilcassé, b. minister spraw zagranicznych we Francji. On pierwszy zrozumiał niebezpieczeństwo ze strony Niemiec i przez szereg lat zabezpieczał Francję przed tą groźbą. Dożył plonu swej pracy.

Anglja.

— Według dzienników angielskich polityka Anglji względem sowietów zaczyna się zmieniać. O ile olbrzymia Anglja stała po stronie czerwonej Rosji — o tyle teraz zmienia swoje przekonania. Jest

---

pierwszym młodym człowiekiem, w którym się zmieniają powoli dziecięce poglądy na stałe, samodzielne myśli męskie. Ta przemiana bywa zawsze mniej lub więcej bolesną, ale co się zdobywa przez nią, jest zupełnie warte przebyłych utrapień i walk. Kiedy się znajdzie wreszcie pewną podstawę, kiedy wino się ustoi, burza ucichnie, wtedy nadejdzie pokój, cisza i moc ducha. Ja naprawdę gorąco zajęty jestem panem. Wiem że pan nie chce zrobić przykrości swym pobożnym rodzicom i tem więcej szanuje pana za to. Ale pan przecież nie może z tego powodu zatruwać sobie całego życia i tracić najlepszych pańskich lat! Nie może pan przecież wiecznie zostawać w rozterce z sobą samym, wiecznie starać się utrzymać, to co samo już wypada z rąk pańskich. To może doprowadzić do pomieszania zmysłów. Niech się pan ostatecznie namyśli. Niech pan pożegna teologię, a poświęci się spokojnie medycynie. Niech pan pomyśli, mój drogi przyjacielu, czy mógłby pan przy obecnym swoim stanie duszy wykonywać dla swego tak zwanego kochanego Boga obowiązki mające rzeczywistą wartość? Pan byłby, tak mi się zdaje, trochę za słabym filarem swego kościoła. Nie, nie! Niech pan posłucha mej rady! Któż wreszcie może panu zabronić, jeżeliby pan uważał za odpowiednie wrócić później do swych dawnych poglądów, nawet jako lekarzowi głosić ewangelję swoim chorym? Niech pan tak powie swoim rodzicom, to ich pocieszy. — A jeszcze jedno! — Uważałbym za dowód przyjaźni, gdyby pan zechciał mi pozwolić, abym mu mógł dopomódz, jeżeliby pan spotkał na swej drodze jakie trudności pieniężne. Gotów jestem chętnie wygodzić mu pewną sumką którąmi pan może zwrócić, gdy już zostanie lekarzem i urządzi się zupełnie. Czy się pan na to zgadza?" I znowu podał mi rękę po przyjacielsku. Wszystko to było tak delikatnie pomyślane i wypowiedziane, że naprawdę nie mogłem znaleść odpowiednich słów na wyrażenie podziękowania.

„Niech pan nie mówi ani słowa", ciągnął dalej, „uściśnienie mej ręki i jego oczy dosyć już powiedziały"!

Jakże on był innym jak pan Lange! —

„Tak, ja zdobędę się na odwagę" powiedziałem w końcu, „porzucę teologię, a będę się uczył medycyny".

„Brawo, mój młodzieńcze", serdecznie odezwał się mój doradzca, „bardzo słusznie! Niech się pan nie trapi o swoich rodziców! Oni się z tem oswoją. Ich Biblia mówi im to samo: Nie troszcz się o następny dzień, dzień dzisiejszy będzie się o swoje martwił! To zdanie wydaje mi się najroztropniejsze z całego Pisma. Zostaw pan tymczasem Boga chrześcijańskiego w spokoju, a proś przez chwilę

możliwem, że sprawa stosunków angielsko-rosyjskich będzie poddana rewizji.

Włochy.

— Na ostatniem posiedzeniu Rady Ministrów Mussolini mówił o stosunkach włosko-polskich. — Prezydent Ministrów Mussolini podkreślił obecną sympatję obu państw i zaznaczył, że ostatnie porozumienie gospodarcze, jakie nastąpiło pomiędzy Polską i Włochami, potwierdzi owo życzliwe usposobienie narodu włoskiego do Polski.

Japonja.

— Parlament japoński odrzucił projekt powszechnego głosowania, mimo, iż w Japonji niema analfabetów.

Prusy.

— W Berlinie wykryto oddział bolszewickiej czerezwyczajki, śledzącej rosyjskich emigrantów. Przypuszczalnie taka sama jest i w Warszawie.

Bułgarja.

— Trybunał najwyższy ogłosił wyrok w sprawie członków b. gabinetu Radosławowa. Skazani zostali: b. premjer Radosławow, byli ministrowie Tonczew, Peszew, Popow, Dinczew i Patkow na dożywotnie więzienie; gen. Najdenow na 15 lat więzienia, generalissimus Jekow, Apostołow i Koźnicki na 10 lat więzienia, generał Boyadjef na 5 lat więzienia. Niezależnie od tego wszyscy wymienieni skazani zostali na dożywotnią utratę praw cywilnych, jak również na grzywnę pieniężną na ogólną sumę 32 miljardów 700 miljonów. Radosławow, który w r. 1918 opuścił Bułgarję, skazany został zaocznie.

— Według informacji z dobrych źródeł, władze greckie internowały na Krecie 1300 Bułgarów, w tej liczbie kobiety i dzieci. Internowani traktowani są w okrutny sposób, otrzymując zaledwie po 125 gramów chleba.

Ukraina.

— Trybunał w Żytomierzu wydał wyrok w sprawie 367 osób, oskarżonych o udział w ruchu powstańczym. Kilkudziesięciu oskarżonych skazano na karę śmierci, pozostałych, za wyjątkiem 40 na kary więzienia.

Rosja.

— W ciągu obecnych świąt wielkanocnych według kalendarza juljańskiego dają się zauważyć niepamiętne oddawna objawy religijności wszystkich bez wyjątku sfer Rosji sowieckiej. Wszystkie cerkwie w Moskwie przepełnione są wiernymi. Stanowi to dowód porażki agitacji antyreligijnej komunistów. Agitacja osiągnęła rezultat wprost przeciwny.

W ciągu ostatnich 10 dni w Moskwie dokonano masowych aresztowań wśród resztek inteligencji. Aresztowano około 300 osób, przeważnie wśród tych, które utrzymywały stosunki towarzyskie z przedstawicielami misyj zagranicznych.

Władze sow. zarekwirowały jedną z naistarszych i najwięcej czczonych świątyń prawosławnych w Rosji ławrę Troicko-Siergiewską pod Moskwą w gmachu ławry bolszewicy umieścili elektrotechniczną akademję wojskową.

Dzienniki sowieckie komunikują urzędowo, że w Turkiestanie obecnie głosuje cała ludność okręgu fergańskiego, oraz częściowo ludność okręgów siemiewieczyńskiego i zakaspijskiego. W różnych stronach Rosji bolszewicy wykryli wielkie składy broni przygotowanej przez powstańców.

— Emigracja z Bolszewji. Nasze statystyki, o ile dotycza żydów, wyglądają bardzo niewinne, jak podaje „Rozwój“ bo te statystyki albo robią żydowscy urzędnicy, albo żydzi sami podają się za Polaków albo Białorusinów.

---

boga Eskulapa! Niech mi pan wierzy, ten więcej przyniesie panu pożytku!“

Te słowa były rażące, surowe, nagie, ale musiałem przyznać, że mi się podobały — czyż nie były prawdziwe?

Poszedłem do domu. List od mojej matki leżał na stole:

Drogi synu!

Jesteśmy niespokojni o ciebie. Piszesz tak mało, a i to mało jest mało dokładne. Czy jesteś nie zdrów? Jesteś przecież zawsze naszem, kochanem dzieckiem, nie prawda? Czy jeszcze nas kochasz? O, gdybyśmy cię mogli chociaż przez tydzień mieć u siebie! Ty jesteś naszą całą ziemską pociechą. Ojciec i ja prosimy Boga codziennie, aby cię miał w swej opiece i strzegł, byś wciąż mógł być bliżej swego Zbawiciela. Proś Go o światło, o Jego pokój, o Jego moc. Inne wszystko nic ci nie pomoże. Czytaj codzień w twojej Biblii i pisz zaraz, czy ci czego nie potrzeba.

Twoja kochająca troskliwa matka.

„Czytaj codziennie z twojej Biblii!“ Czułem, jak pewien żałośny uśmiech osiadł na moich ustach. Moja Biblia! Tak, gdzież ona jest? — Prawie nie wiedząc, co robię, zacząłem jej szukać. Gdzież ja ją zarzuciłem? Wreszcie znalazłem ją pod stosem starych książek. Strzepnąłem kurz chusteczką i otworzyłem na los szczęścia. Moje oczy padły na miejsce:

„Wtem rzekła służąca oddźwierna do Piotra: „Czy ty nie jesteś jednym z uczniów tego człowieka? On odparł: nie jestem“.

III

Nowe okoliczności.

Na list mojej matki nie mogłem i nie chciałem odpowiadać. Pojedziesz tam, powiedziałem sobie, i wtenczas przy radości i podnieceniu, jakie powstanie z powodu widzenia się, opowiesz im wszystko. Napisane słowa dają więcej do myślenia, niż wypowiedziane, Nie zostawiłem sobie zupełnie czasu do namyślania się, tylko spakowałem podręczne rzeczy, poprosiłem Henryka, aby zawiadomił swego ojca i siostrę o mojem nagłem postanowieniu i udałem się na dworzec kolejowy.

Skoro tylko jednak pociąg ruszył, wydało mi się jasnem, że nie będzie to tak łatwo opowiedzieć im o tem szczerze, co się stało. Jak ja to zacznę? Komu ja najpierw mam powiedzieć, ojcu czy matce? Ze sto razy zmieniałem mój zamiar. Wreszcie dosze-

W świetle cyfr niepewnych ruch repatrjacyjny przedstawia się jak następuje:

Etapy wschodnie przyjęły: od czerwca do końca roku 1921—449781 repartjantów w pierwszym półroczu roku 1922—171074, w tem:

Polaków—36038, Białorusinów—105687, Rusinów—12905, żydów—9570, Rosjan—312, Litwinów —993, innych narodowości 4569 — razem 171074.

W drugim półroczu roku 1922—112479.

Stosunkowo małą liczbę żydów tłómaczyć należy tem, że podawali się oni przeważnie za Białorusinów, Rosjan itd.

Etapy zachodnie przyjęły:

W roku 1921—6426 repatrjantów.

W pierwszym półroczu r. 1922—592 repatrjantów.

W drugim półroczu roku 1922—1796 repatrjantów.

Wreszcie w roku bieżącym w miesiącu styczniu przez etapy wschodnie przeszło 7307 repatrjantów.

Obecnie sygnalizują do Warszawy z nad granicy o wzmożeniu się ruchu repatrjacyjnego. —Jak już wspomnieliśmy, spodziewany jest powrót jeszcze 200,000 ludzi.

Syberja.

— W pobliżu Irkucka nad jeziorem Bajkalskiem odkryto bogate pokłady soli kamiennnej. Pokłady znajdują się na głębokości przeszło 300 metrów i sięgają grubości 12 metrów. Odkrycie to potwierdziło hypotezę, że w Syberji wschodniej znajdują się na wielkiej przestrzeni, sięgającej do 2 tys. wiorst niezmierzone pokłady soli kamiennej, Pokłady te ciągną się mniejwięcej od Irkucka aż do górnego i środkowego biegu Leny w kierunku północno-zachodnim. Komunikują również o odkryciu bogatych pokładów soli kamiennej w okręgu Jakuckim.

Z Polski.

— **Powrót do Macierzy.** „Dziennik Gdański“. donosi, że władze niemieckie ustąpiły z 5 wiosek położonych na prawym brzęgu Wisły w Warmji, a przyznanych Polsce przez Radę Ambasadorów. Władzę administracyjną przejął od niemców starosta powiatu Gniewskiego, do którego to powiatu zostały włączone wioski.

— **Program przyjęcia Marsz. Focha w Polsce.** Marsz. Foch przyjeżdża do Warszawy w towarzystwie gen. Weyganda dnia 2 maja b. r. Zamieszka on w pałacu Rady Ministrów i według ustalonego programu zabawi w Warszawie 4 dni, następnie uda się do Poznania, gdzie zabawi 3 dni, poczem na jeden dzień powróci do Warszawy, skąd wyjedzie na dwa dni do Lwowa i Krakowa, stamtąd zaś powróci do Francji.

W drodze z Warszawy do Poznania dostojni goście przejeżdżać będą przez Sieradz mamy nadzieję, że przedstawiciele różnych organizacji nie zapomną o należytem powitaniu na stacji kolejowej.

— **Szkolnictwo średnie w Polsce.** W Państwie Polskiem według najnowszej statystyki istnieje obecnie 726 szkół średnich ogólnokształcących. Wśród nich z językiem wykładowym polskim jest 626, niemieckim 48, rosyjskim 19, ukraińskim 16, hebrajskim 3, białoruskim 2, francuskim 1, polskim i niemieckim 5, rosyjskim i ukraińskim 3, polskim i ukraińskim 2, polskim i rosyjskim 1.

Stolica Państwa ma szkół najwięcej, bo 106.

---

dłem do przekonania, że nic właściwego nie wynalazłem, a nawet że podobne przygotowania są w samej rzeczy bezwartościowe. Jedno słowo, jedno spojrzenie drugiej strony obala często całą z mozołem wzniesioną budowę myśli i trzeba iść wtedy za natchnieniem chwili. A przecież wciąż myślałem tak i owak. Czy jednak moje myśli były jaśniejsze i więcej dojrzałe, jak przedtem przy moim odjeździe? Raz i drugi zdrzemnąłem się trochę, ale mój sen niebył orzeźwiającym. Śniło mi się w końcu, że stałem na mównicy i głosiłem kazanie nieprzejrzanie wielkiemu tłumowi. Wprost naprzeciw mnie siedzieli ojciec i matka i słuchali z przejęciem. Wtem ktoś podszedł do mnie, ściągnął mnie gwałtownie z wzniesienia i krzyknął: „Co ty tam robisz? To nie do ciebie należy tam wchodzić! Wynoś się stąd, ty obłudniku!“ Przebudziłem się i aby oddalić nieprzyjemne wrażenie snu, wyjrzałem przez okno. Dniało. Na wschodzie zwolna poczęło różowić się niebo: zaraz jednak tworzyły się ponure chmury, mgła jakby mętną zasłoną zakrywała widnokrąg. Zaczynało padać. Słońce już wschodziło, nie wysyłało jednak ognisto-złotych zwiastunów, by zapowiedziały jego nadejście, jak ongi. Był to jakiś bezświetlny, mdły dzień. Nie czułem wcale potrzeby modlitwy, tęsknota nie podnosiła mego serca ku sprawom wiecznym. Ani też miłe, trwożliwe oczy nia patrzyły w moje. Wszystko było inne — wszystko — wszystko! — Między temi dwoma wschodami słońca, zdawało mi się, leży cały okres mego życia. To nowe światło, które w mojej duszy wschodziło wydawało mi się w tej chwili także takie przytłumione, ponure, jak ten poranek. I czy to musi myślałem, w mojej duszy pozostać — tak bez pociechy, tak bez nadziei? Czy ja jednak wszystko należycie zbadałem? W rzeczywistości sam właściwie prawie nic nie zrobiłem! Czy jednak przecież ta stara, wzgardzona Biblia nie jest księgą Boga? Czy może jednak Chrystus, ten nieuczony, pogardzony syn cieśli, nie jest większy od wszystkich jego przeciwników? Czyż on nie obdarzył mnie dobrodziejstwami, jakich żaden udzielić mi nie może? Czy słusznie postąpiłem, odrzucając broń od siebie tak pospiesznie? Ach czułem to, że nie miałem w ręku rzeczywistej broni, ona była z papieru, — nie mogłem się nią obronić.

Wozowy otworzył drzwi i zawołał: „Dziesięć minut postoju na śniadanie!“ Jednocześnie podał mi zaspany chłopak szklankę gorącej kawy i świeżo upieczoną bułkę. Posiłek ten smakował mi znakomicie Uczułem się pokrzepiony i orzeźwiony. Z każdym łykiem tego smacznego napoju i z każdym kęsem dobrogo pieczywa wyjaśniło się i moje usposobienie. Moje obawy były niedorzecznością. Rzeczywiście dobrze postąpiłem; Ludzie jak Fallerstein, Sendaris

W szkołach tych uczy niespełna 11 tys. nauczycieli, w czem mężczyzn 2 razy więcej niż kobiet. Wśród tej liczby nauczycieli jest 7667 wyznania rzym. kat., a 1318 wyznania mojżeszowego.

— **Uposażenie duchowieństwa**. Ministerjum skarbu i ministerjum oświaty, jak donosi „Rzeczpospolita" — przygotowały dokładne zasady nowego uposażenia duchowieństwa. Wedle tych zasad biorąc za podstawę płacę marcową urzędników, wynosiłyby pensje miesięczne kardynałów 1,200,000 mk., arcybiskupów i biskupów djecezjalnych 900,000 mk., biskupów — sufraganów 700,000 mk., kanoników 400,000 mk.. proboszczów 250,000 mk., rektorów kościelnych i wikarych 200,000, alumnów 150,000 mk. Płace te mają wejść w życie od 1 kwietnia, jednak władzom rządowym z wypłatą się nie spieszy i niewiadomo kiedy to nastąpi.

— **Bony złotowe.** Cena emisyjna złotych bonów skarbowych, opartych na wartości franka szwajcarskiego, ustalona została na 7,500 marek polskich za 1 zł. p. — Posiadacze bonów rozporządzać będą walorami o wartość równej frankowi szwajcarskiemu. W dniu 1 października b. r. otrzymają oni równoważnik franka szwajcarskiego według kursu giełd krajowych między 12 a 27 września b. r.

— **Polski przemysł szklarski.** Przemysł szklarski zatrudnia 81 hut, z których 53 znajduje się na terenie b. Kongresówki, 11 na Kresach Wschodnich, 10 w Małopolsce 4 w Wielkopolsce i 2 na Śląsku. 51 hut produkuje szkło butelkowe, 17 szybowe, 12 kryształowe, Cały przemysł szklarski posiada czynnych 18 wanien taflowych, 10 pieców, 56 wanien butelkowych, 1 piec butelkowy, 10 wanien szkła stołowego dętego i prasowanego oraz lampowego, 15 pieców szkła stołowego oraz lampowego i zatrudnia ponad 12,000 robotników. Przy tej ilości wanien i pieców produkcja miesięczna obliczana jest przeciętnie na 10,210 ton, czyli, przyjmując przeciętnie okres pracy na 10 miesięcy, produkcja roczna powinna wynieść około 100,000 ton. Faktycznie jednak produkcja hut nie osiąga tej cyfry, gdyż wiele hut nie pracuje przez dziesięć miesięcy całą ilością pieców i wanien ze względu na konjunktury rynkowe, walutowe, czy dostawy surowców. Przemysł szklarski pokrywa zapotrzebowanie wewnętrzne i około 40 proc. produkcji eksportować. Wywóz kieruje się głównie do Rumunji, częściowo do Węgier.

— **Jaworzyn**. „Rzeczpospolita" donosi z Paryża, że rada ambasadorów otrzymała notę rządu polskiego w sprawie zarządzenia wydanego przez Czechosłowację zarządowi dóbr Jaworzyny, aby w przeciągu 15 dni podał całkowity inwentarz celem oznaczenia wysokości nadzwyczajnej daniny, która ma być nałożona oraz aby natychmiast złożyć kaucję w wysokości 25 miljonów koron czeskich.

Delegacja polska przy Radzie ambasadorów poczyniła starania, aby uzyskać uchylenie tego zarządzenia, przeciwnego prawu międzynarodowemi, ponieważ przynależność Jaworzyny jest przedmiotem sporu polsko-czeskiego.

Z naszych stron.

* **Echa zbrodni żydowsko-bolszewickiej.** Wiadomość o okrutnym mordzie ks. prałata Butkiewicza w Rosji wywarła w całej naszej okolicy ogromne wrażenie. Nawet zwolennicy partji lewicowych zaczynają tracić

---

i inni, przed których jasnem wzrokiem leży jak rozpostarty duchowy i cielesny ruch wszechświata, wiedzieliby przecież, co należy zarzucić, a co zatrzymać.

Spojrzałem na zegarek, była szósta. Za dwie godziny mógłbym być w domu. — Tylko odwagi! tylko odwagi. — Tak więc szklanka kawy i zakąska może dokazać tego, że inaczej myślimy o czasie i wieczności.

Czyż nie oczekuje każdy mimowolnie na swym rodzinnym dworcu kolejowym, że zobaczy jaką znajomą twarz, kogoś z członków rodziny, chociaż musi sobie powiedzieć, że to oczekiwanie jest bez podstawnem, gdyż w domu nikt przybycia nie przeczuwa. Kiedy pociąg zatrzymał się i wozowy wymienił w przedziale moją stację rodzinną, — jakbym nie znał każdego drzewa i każdego kamienia — z tęsknotą zacząłem poszukiwać ojca, albo matki, — albo przynajmniej chociaż starej służącej. Nie było jednak nikogo. Czułem się prawie dotknięty, wziąłem moją torebkę podróżną do ręki i spiesznie podążyłem do naszego mieszkania. Otóż i stara ulica Konrada! A tu nasz dom! Dzwony kościelne zaczęły właśnie dzwonić. Wtenczas dopiero spostrzegłem, że to była niedziela. Dlaczego o dzień nie opóźniłem mego wyjazdu? Moi rodzice na pewno gotują się iść do kościoła. Musiałbym im towarzyszyć, znajomi będą mnie spotykali i wypytywali. — To było straszne! Czy nie powinienem zakręcić na rogu i przeczekać, aż przejdą i dopiero udać się do domu? Kiedy stałem niewiedząc co robić otworzyły się drzwi, i rodzice wyszli z domu.

Czy się jakiemu malarzowi od początku świata zdarzyło malować takie miłe stare postacie w takiem oświetleniu, jak te były? Tego nie wiem. Wiem tylko, że zostałem nagle prawie zmiażdżony, gdy mnie cztery rece objęły, jakby nie miały zamiaru już wypuścić.

„Ależ Janku, mój mały, czyż marzyliśmy o tem? Jesteś to ty rzeczywiście? Czy to możliwe? Ty ukochanie! Jesteś znowu u nas! Dobrze, żeś teraz przyjechał! Jeszcze nie jest późno. Możemy na chwilkę wrócić do mieszkania. Oczyścić się trochę, a potem zaraz z nami pójdziesz do kościoła. Czy już piłeś kawę"? Odpowiedziałem twierdząco. Życzliwemi rękami z radością pomogła mi matka doprowadzić mój wygląd do porządku, zawiązała mi krawat, oczyściła i uczesała mnie sama.

„Dlaczego nam nic nie napisałeś, że przyjedziesz? Byłabym ci twój pokój tak pięknie doprowadziła do porządku! To wszystko jednak nic nie szkodzi. Jesteś

przekonanie do swoich programów partyjnych, nawołujących do przyjaźni z żydami.

W różnych miejscowościach naszej okolicy odbywają się wiece protestacyjne, wyrażające swoje oburzenie przeciwko gwałtom i nadużyciom żydowsko-bolszewickim.

W Sieradzu odbył się taki wiec w dniu 8-go kwietnia w sali teatralnej, wobec parutysięcznych uczestników, przeważnie z ludu wiejskiego

Przemawiali: p. Kwiatkowski, ks. dyr. Majewski, dr. Szybowski, p. Puzylewicz i p. Urbanowicz, którego słowa do głębi przejęły słuchaczów. Przy końcu powzięto następującą rezolucję:

Zebrani na wiecu w dniu 8-ym kwietnia r. b. mieszkańcy Sieradza i okolicy w liczbie około 5-ciu tysięcy uchwalają następującą rezolucję:

1) Domagamy się od Rządu Rzeczypospolitej usunięcia wszystkich żydów przybyłych z Rosji i wszystkich wrogów Rzeczypospolitej oraz stanowczego powstrzymania dalszego ich napływu;

2) Domagamy się od Sejmu niezwłocznego usunięcia posłów komunistycznych Łańcuckiego i Królikowskiego i oddania ich do dyspozycji Sądów;

3) Domagamy się od Rządu bezwzględnego stłumienia agitacji komunistycznej w kraju, oddania wykrywanych komunistów pod Sąd doraźny i jaknajspieszniejszego wniesienia odpowiedniej ustawy do Sejmu i Senatu;

4) Domagamy się od Rządu jaknajenergiczniejszej obrony w Bolszewji kapłanów polskich.

* **Złoczew**. W dniu 15-go kwietnia o godzinie 2-ej po południu w sali magistratu m. Złoczewa odbędzie się zebranie organizacyjne komitetu budowy krzyża na grobie powstańców 1863 r. pochowanych w Pyszkowie. Na powyższe zebranie zarząd Ogniska Nauczycieli zaprasza Sz. pp. Ziemian, właścicieli majątków okolicznych i przedstawicieli organizacji społecznych i kulturalno-oświatowych.

* **Głosowi ze Złoczewa**. W Nr. 12 „Ziemi Sieradzkiej“, na stronicy 6, w rubryce z naszych stron, w artykule, zaopatrzonym podpisem. „Głos ze Złoczewa“, wystosowano apel pod adresem kierownictwa 7 kl. szk. Nr. 2, zakończony oszczerczą insynuacją, by wyjaśniło, dlaczego, będąc już w czerwcu 1922 r. w posiadaniu kwoty 30 tysięcy mk. za specjalnym przeznaczeniem na bibljotekę, przystąpiło dopiero w styczniu 1923 r. do realizacji tej bibljoteki.

Dziwnem co najmniej wydaje mi się to wystąpienie „Głosu ze Złoczewa“, któremu, jeśli rzeczywiście chodziło o prawdę, zapewne bliżej było po nią do kancelarji szkolnej, aniżeli do redakcji „Ziemi Sieradzkiej“. Dlaczego zatem nikt bezpośrednio u kierownictwa szkoły nie zasięgał wyjaśnienia na swe wątpliwości, gdzie mógłby równocześnie przejrzeć materjał dowodowy, lecz poszukał sobie drogi tak dalekiej i okrężnej? Zapewne rozchodziło się autorowi o odchylenie odpowiedzialności od magistratu, do której swoją drogą nikt tego ostatniego nie pociągał, za samowolną gospodarkę w dziedzinie budżetu szkolnego, jak również o możność postawienia mi szczerego zarzutu, jakobym te 30000 mk. przetrzymywał przez tyle miesięcy we własnej kieszeni i przez to naraził szkołę na tak poważne straty.

Szanowny interpelant dziwnie nielogicznie rozumuje i chwyta się sposobów zbyt powszednio znanych: złodziej ucieka i krzyczy łapcie złodzieja:

W Nr. 8 w art. „Ze Złoczewa“ niema postawionego w stosunku do magistratu żądania, względnie zarzutu o niedostarczenie szkole pieniędzy na bibljotekę, natomiast jest tylko stwierdzenie faktu,

---

przecież tutaj!“ i znowu długi pocałunek złożyła na mojem czole. „Wyglądasz blado, mój mały; schudłeś także!“

Wkrótce znaleźliśmy się na drodze do kościoła. Mówiliśmy nie wiele, każdy miał do czynienia dosyć z swemi myślami. Wstąpiliśmy do domu bożego i zajęliśmy dawne nasze zwykle miejsca. Zaraz rozległ się głos organu i rozpoczął się śpiew. Matka podzieliła się ze mną swym śpiewnikiem. Musiałem śpiewać „Jezus, moja otucha“!

Po uroczyście odczytanem nabożeństwie wstąpił na mównicę młody proboszcz, postać szlachetna i nakazująca szacunek. Wyjątek z Biblii brzmiał: Tak jeżeli między wami ktoś potrzebuje mądrości, niech prosi Boga, który szczerze daje każdemu i nikogo nie oddala; tak będzie i jemu dana. Jednak niech prosi w wierze i nie wątpi, jeżeli kto powątpiewa, podobny jest do bałwanów morskich, które pędzi i rozwiewa wiatr. Taki człowiek niech nie myśli, aby coś miał otrzymać od Pana;

Ostatnie słowa odczytał ze szczególniejszym naciskiem. Na podstawie omawianych słów wyjaśniał przewrotność niedowiarstwa, jego straszne skutki, jego grzeszność. Niewierzący byli tymi, których Pan wyrzuca z ust swoich; Potem opisał wspaniałość wiary wzniesionej na niezachwianej opoce kościoła, która bez sprzeciwu podporządkowuje się jego nauce i ustawom. Czuć było że myślałem o sobie samym, o swej prawowierności, o swojej pewności na dzień sądu. On byłby między tymi, do których pan wyrzecze: Pójdźcie tu, błogosławieni Ojca mego! Osiągnijcie królestwo! — A inni? — Był skończonym mówcą. W nienaganną szatę przybrane jego myśli płynęły z ust jak strumień wartki. — Ruchy szlachetne i umiarkowane podnosiły znacznie działanie jego słów.

„To było prześliczne kazanie! Całkiem porywające“! — Tak i w podobny sposób wywnętrzających się przy wyjściu słyszałem wielu, między innymi i pewną bardzo pięknie wystrojoną i bardzo ładną pannę. „Nie! mówiła ona, ten człowiek jest jeszcze zachwycający! Mogłabym go godzinami słuchać“!

Wszedłszy do mieszkania usiedliśmy wszyscy troje na sofie. Teraz czułem że nadeszła chwila, gdzie muszę się wypowiedzieć. Serce biło we mnie prędzej, a mimo to czułem chłód. Ojciec i matka ujęli mnie za ręce.

„Jakże ci się podobało kazanie“? zapytała matka

Ociągałem się z odpowiedzią.

„A cóż“, wtrącił mój ojciec, „czy słyszałeś lepsze w Y. ? (d. c. n.).

że magistrat nie dostarczył żadnej ze szkół miejskich przez całe trzy lata ani jednej książki pomimo preliminowanych na to kwot. Jeżeliby nawet magistrat powątpiewał w racjonalność gospodarki kierownictwa szkoły Nr. 2, też mógł przecie dostarczyć mu gotowych już książek i tym sposobem spełnić swój obowiązek. A w ostateczności pozostały jeszcze dwie szkoły: Nr. 1 i Nr. 3. Czyż i tam zachodziła obawa, że pieniądze będą przetrzymywane w prywatnej kieszeni kierowników, aż nabiorą wartości funta karmelków?

Czy zatem pytanie końcowe wspomnianego artykułu wiąże się logicznie ze zarzutem postawionym magistratowi m. Złoczewa przez autora korespondecji z Nr. 8 „Ziemi Sieradzkiej"?

By jednakże zadosyć uczynić życzeniu „Głosu ze Złoczewa", wyrażonemu we wspomnianej korespondencji, postaram się dać wyjaśnienie możliwie jak najdokładniejsze i poparte w każdej chwili dowodami, jak księga protokułów Rady Pedagogicznej, Księga Kasowa Spółdzielni uczniowskiej, rachunki firm i księga podręczna kierownictwa szkoły.

Przy końcu czerwca 1922 wynosił fundusz bibljoteczny 13000 mk., a dopiero w grudniu wzrósł do wysokości 30000 mk. po przesłania doń na mocy uchwały Rady Pedagogicznej kwoty 17000 mk., uzyskanych przez p. Zyberła, tutejszej szkoły z przedstawienia przy końcu sierpnia i początkowo na cele projektowadej orkiestry szkolnej. D.C.N

Zgubiono kartę zwolnienia wyd. w 3 p. p.2-ej K. w Radomiu, oraz portfel na imię Marjana Wereckiego, lat 27 z Szadku. 2

Zgubiono kartę powołania wydaną w P. K. U. w Kole na imię Romana Kołodziejka ze wsi Dobrów, gm. Brudzew, pow. Koło.

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty na imię Stefana Iglikowskiego lat 30 z Szadku. 3

Zgubiono kartę powołania wyd. w 83 p.p. w 3ej komp. wKobryniu na imię Michała Tomczyka, z gm. Brzeźnio. 3

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty wyd. w Zd.-Woli na imię Izraela Grohmana lat 40 ze Zd.-Woli. 3

Zgubiono kartę zwolnienia wyd. w 36 p.p. w Warszawie na imię Wojciecha Wietrzyka, lat 27 ze wsi Cienia gm. Gruszczyce. 3

Zgubiono kartę zdemobilizowania wyd. 68 p. p. w Wrześni na imię Stanisława Wdowiaka, lat 23 z Sieradza. 3

Zgubiono patent na sprzedaż owoców wyd. w Starostwie w Sieradzu, na imię Nusena Wolkowicza ze Zduńskiej-Woli. 3

Zgubiono kartę demobilizacyjną wyd. w Kancelarji wojskowej w Wieluniu na imię Karola Folke, lat 30 z Burzenina. 3

Zgubiono kartę powołania wyd. w P.K.U. w Sieradzu na imię Jana Kluby, lat 30 ze Złoczewa. 3

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty wyd. w powiecie Tureckim, oraz paszport francuski na imię Stanisława Łaski, lat 33 wieś Tądów-Górny gm. Grzybki. 3

Zgubiono dokument wojskowy wyd. w Szadku, wraz z portfelem i dokumentami osobistymi na imię Ignacego Nowaka, z Szadku.

Zgubiono kartę powołania wyd. w P. K. U. w Sieradzu na imię Czesława Woźniakowskiego, lat 36 ze Zduńskiej-Woli. 3

Zgubiono kartę odroczenia wyd. w P. K. U. w Sieradzu na imię Juljana Ignatowskiego, lat 25 wieś Suchoczasy gm. Zduńska-Wola. 3

Zgubiono kartę powołania wyd, w P.K .U. w Sieradzu na imię Nojech Gliksman, lat 38 ze Zd.-Woli. 3

Zgubiono dowód osobisty na imię Andrzeja Ignaczaka lat 40, ze Zduńskiej-Woli. 3

Zgubiono kartę demobilizacyjną wyd w Dywizjonie Taborowym w Warszawie na imię Stanisława Cieślaka lat 26, wieś Ostrów gm. Brzeźnio. 3

Zgubiono kartę zwolnienia wyd. w 3 p. p. w 2-ej K. w Radomiu oraz portfel na imię Marjana Wereckiego lat 27 z Szadku. 3

Zgubiono kartę powołania wyd, w P. K. U. w Sieradzu na imię Wolka Bilfelda ze Zduńskiej-Woli.

Zgubiono kartę powołania wyd. w P. K. U. w Sieradzu na imię Ignacego Prycaszka lat 30 ze Zduńskiej-woli. 3.

Zgubiono kartę powołania wyd. P. K. U. w Sieradzu na imię Piotra Adamoza z gm Krokocice. 3.

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty na imię Marjanny Marchewki lat 30 wieś Witów gm.Majaczewice 3.

Zgubiono dokument tożsamości na imię Józefa Feliszczaka, z wsi Pszczółeckiej gm. Wygiełzów. 3

Zgubiono kartę powołania wyd. w P. K. U. w Sieradzu na imię Stefana Mieota lat 21 z Majaczewic. 3

Zgubiono kartę odroczenia wyd. w P K.U. w Kaliszu oraz dowód osobisty na imię Antoniego Cieślaka, at 25 z Męckiej-Woli gm. Wojsławice. 3

Zgubiono kartę urlopową w P.K.U. w Sieradzu na imię Leona Płoszeńskiego, lat 29 kol. Chajew gm. Brzeźnio. 3

Zgubiono kartę zwolnienia wyd. P.K.U. w Sieradzu oraz tymczasowy dowód osobisty na imię Nute Waldmana, lat 30 z Wielunia. 3

Zgubiono kartę zwolnienia wyd. w P.K.U. w Sieradzu na imię Antoniego Wrzesińskiego, lat 36 wieś gm. Bartochów. 3

Czas odnowić prenumeratę!

Redaktor i Wydawca: ks. Al. Brzeziński. Druk „Ziemi Sieradzkiej" w Sieradzu